



Jesteśmy najlepsi w Tarnowie!

14 stycznia 2015 roku Fundacja Edukacyjna PERSPEKTYWY ogłosiła ranking najlepszych szkół ponadgimnazjalnych. W Ogólnopolskim Rankingu Techników 2015 zajęliśmy 78 miejsce – a tym samym pierwsze miejsce ze wszystkich techników w Tarnowie i 10 miejsce w Małopolsce.

78	Technikum nr 4 im. Tadeusza Terzila w <u>ZSME</u>	Tarnów	MP	156	159	48,56
----	--	--------	----	-----	-----	-------

Kryteria **Ogólnopolskiego Rankingu Techników 2015:**

- sukcesy w olimpiadach 20%,
- matura – przedmioty obowiązkowe 25%,
- matura – przedmioty dodatkowe 25%,
- wyniki egzaminów zawodowych 30%.

Mamy również najwyższą zdawalność na egzaminie maturalnym i zawodowym wśród techników w Tarnowie. W Rankingach tych zajęliśmy odpowiednio 91 i 87 miejsce.

Źródło: www.perspektywy.pl



Rok 2015 - Rokiem Jana Pawła II

Sejm RP uchwalił, że rok 2015 będzie Rokiem Jana Pawła II. Motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok mają być słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: **” Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje”**. Sejm w uchwale podkreśla również ogromne zasługi i angażowanie Jana Pawła II w proces odradzania się niepodległości naszej ojczyzny oraz ogromny wkład



w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka. W kwietniu 2015 r. przypada 10 rocznica śmierci i pierwsza rocznica kanonizacji Jana Pawła II.

Najbardziej znane cytaty Jana Pawła II:

- "Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali". (Spotkanie z młodzieżą, Jasna Góra, 1983 r.)
- "Dzisiaj potrzeba świata i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają". (Homilia, Sopot, 1999 r.)
- "Czujesz się osamotniony. Postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny". (Homilia, Sopot, 1999 r.)
- "Człowieka trzeba mierzyć miarą serca". (Homilia, Sopot, 1999 r.)
- "Dekalog jest jak kompas na burzliwym morzu, który umożliwia nam trzymanie kursu i dopłynięcie do lądu". (Homilia, Lwów, 2001 r.)

"Potrzebna jest dziś nowa wyobraźnia miłosierdzia, której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwalny jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr". (List apostolski Novo millennio ineunte, 2001 r.)

R. CH.

LIGA DEBATANCKA



W ubiegłym roku szkolnym nasza szkoła zaangażowała się w przedsięwzięcie międzyszkolne, mianowicie w Tarnowską Ligę Debatancką. Dyskusje odbywają się na podstawie reguł debat oksfordzkich. Szeroki zakres poruszanych tematów, tez przedstawianych podczas debat wymaga od uczestników rozległej wiedzy, ponieważ poruszają one wszelakie aspekty życia.

Na samym początku roku szkolnego przyszli debatancki są przygotowywani podczas profesjonalnie prowadzonych warsztatów, które uczą odpowiedniego formułowania swoich wypowiedzi, gestykulacji oraz wielu innych ważnych elementów wystąpień publicznych. Na dwa lub trzy tygodnie przed wyznaczonym terminem debaty jest losowana teza słownego pojedynku. Uczestnicy są zobligowani, by przez ten czas przygotować argumentację zarówno propozycji, czyli strony zgadzającej się z tezą, oraz opozycji, czyli strony przeciwnej. Na godzinę przed rozpoczęciem debaty obie drużyny losują swoją stronę. W tym właśnie momencie mówca uświadamia sobie swoje położenie, odczuwa lekki motywujący stres i przygotowuje się psychicznie do zbliżającej się chwili rozpoczęcia debaty. Samą debatę rozpoczyna Marszałek, witając osoby zasiadające w Łoży Mędrców w liczbie pięciu, którzy zaproszeni zostają w charakterze sędziów. Oceniają oni przebieg dyskusji, przyznając każdemu z mówców punkty. Nad sprawiedliwością sposobu rozstrzygnięcia wyniku debaty czuwa niezależny Ekspert, który za szczególne, podstawowe potknięcia może przyznawać punkty ujemne. Zaraz po przedstawieniu składu drużyn przez Marszałka, pierwsi mówcy obu drużyn zabierają swój głos na mównicy, skąd przez dane im cztery minuty definiują tezę i zakreślają strategię swoich drużyn. Po zakończeniu pierwszych przemówień przychodzi kolej na mówców „drugich”, którzy rozwijają argumentację strony, którą wylosowali. Zaraz po tej parze głos jest oddawany debatancom, którzy odpowiadają na argumenty drużyny przeciwnej starając się je umniejszyć lub zupełnie zanegować. Następnie głos zabierają dwaj doradcy, którzy przez 2 minuty dane każdemu z nich uzupełniają argumentację swojej drużyny. W tym właśnie momencie, po wystąpieniu doradców, możliwe jest zabranie głosu przez osobę z publiczności starającą się wesprzeć zespół propozycji bądź opozycji, jednak nie jest to konieczne. Po przemowie osób z publiczności swoje mowy wygłaszają mówca „czwarty” zespołu propozycji oraz opozycji, którym jako jedynym nie można przeszkodzić pytaniami. Starają się oni na sam koniec przenieść szalę zwycięstwa na stronę swojej drużyny. Po zakończeniu ich przemówień Łoża Mędrców wychodzi z sali, aby rozpocząć obrady dotyczące

ustalenia kwestii, kto jest zwycięzcą debaty. W tym momencie, już bez wpływu na przebieg samego pojedynku, osoby z publiczności ponownie mogą wygłosić przemówienia. Po powrocie Łoży Mędrców każdy z jej członków komentuje przebieg samej debaty i zwraca uwagę na dobre i złe strony każdego z mówców. Następnie Marszałek prezentuje punktację przesądzającą o zwycięstwie. Debata kończy się gratulacjami dla obu stron, i propozycji, i opozycji.

Marek Dulowski, Jan Gargul



TARNOWSKA LICEALIADA 2014/2015

Dnia 14.01.2015 r., rozegrany został Finał Tarnowskiej Licealiady w halowej piłce nożnej dziewcząt. W turnieju tym reprezentantki naszej szkoły, pod kierunkiem pani Małgorzaty Łuczyńskiej-Lach, po zaciętej i ambitnej grze, pokonały zespoły VII LO oraz ZST i zdobyły srebrny medal. I miejsce w turnieju zajęła drużyna XVI LO.

Pomagamy WOŚP!

W niedzielę 11 stycznia 2015 roku przedstawiciele naszej szkoły uczestniczyli w kolejnym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem orkiestra zagrała na rzecz podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz godnej opieki medycznej seniorów. Wolontariuszom z ZSME udało się zebrać 959, 95 zł. **W kweście wzięli udział: Justyna Chrzanowska 1IA, Mateusz Kielian 1TM, Kamil Młyński 1IA, Sylwester Bojdo 1IA, Constantino Secchi 2TM.** Koordynatorem akcji był Zbigniew Kieras.



R. CH.

WYBORY KSIĄŻEK

Biblioteka szkolna we współpracy z polonistami zorganizowała Ogólnopolskie Wybory Książek, nad którymi patronat objęła Minister Edukacji Narodowej Joanna Kluzik - Rostkowska. Odbyły się one w dniach od 06 do 10 lutego br. i miały na celu poznanie faktycznych zainteresowań czytelniczych uczniów. Wyniki wyborów przedstawione zostaną w przyszłym numerze.

R.CH





Ich dramat poruszył nasze serca

Spółeczność szkolna ZSME poruszona losem jednej z rodzin z okolic Tarnowa, zorganizowała akcję mającą na celu pomoc finansową. Jedenastoosobowa rodzina, będąca w bardzo trudnej sytuacji życiowej w styczniu 2015 straciła mamę.

Ojciec, który pracuje dorywczo, został z 8 uczących się jeszcze dzieci, w mieszkaniu przyznanym przez opiekę społeczną, ciasnym i wymagającym remontu.

Akcja charytatywna odbyła się 04. 02. 2015 roku.

Kiermasz prowadzili: Marcin Bąk, Mateusz Bochenek, Costantino Secchi, Radosław Kantor i Rafał Osmęda z klasy 2TM.

Przetworami domowej roboty wsparli nas: Jan Kocik, pani Edyta Pajor oraz absolwenci Magdalena Żurowska – Kieć i Wojciech Gąsienica.

Udało się zebrać 600, 00 zł.

Wszystkim dziękujemy za okazaną pomoc.

R. CH.

KIERMASZ WALENTYNKOWY

Uczennice z klasy 2IA Aleksandra Jucha i Wiktoria Muszyńska zorganizowały kiermasz Walentynowy. Udało się zarobić na cele charytatywne 54,00 zł.



Wielkanoc tuż, tuż..

Tradycją ZSME stało się organizowanie wielkanocnych kiermaszów charytatywnych przy Kościele Misjonarzy w Tarnowie, z których dochód przekazywany jest Tarnowskiemu Hospicjum Domowemu. Tegoroczny kiermasz z okazji

Wielkanocy

planowany jest na 22 marca. Organizatorzy Koło Wolontariatu przy bibliotece szkolnej oraz pani Małgorzata Cichoń bardzo proszą o przynoszenie do biblioteki: WYDMUSZEK, SZTUCZNYCH KWIATÓW, GAŁĄZEK BRZOZY, PISANEK i innych ozdób, z których można zrobić stroiki wielkanocne. Zapraszamy też do tworzenia ozdób.





Co to jest?

Dzień Bezpiecznego Internetu (DBI) obchodzony jest z inicjatywy Komisji Europejskiej od 2004 roku i ma na celu inicjowanie i propagowanie działań na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych. W Polsce Dzień Bezpiecznego Internetu od 2005 roku organizowany jest przez Fundację Dzieci Niczyje oraz Naukową i Akademicką Sieć Komputerową (NASK) – realizatorów unijnego programu Safer Internet.

Kiedy jest obchodzony?

Co roku w lutym.

Kto wspiera obchody DBI?

Głównym partnerem wydarzenia jest Fundacja Orange. Partnerami są w tym roku także Microsoft i Facebook. Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem przez Joannę Kluzik-Rostkowską, Minister Edukacji Narodowej, prof. Lenę Kolarską-Bobińską, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Andrzeja Halickiego, Ministra Administracji i Cyfryzacji, Magdalenę Gaj, Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Marka Michalaka, Rzecznika Praw Dziecka.

Jaki jest cel DBI?

DBI ma na celu przede wszystkim inicjowanie i propagowanie działań na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych, zaznajomienie rodziców, nauczycieli i wychowawców z problematyką bezpieczeństwa dzieci w Internecie oraz nagłośnienie tematyki dotyczącej bezpieczeństwa online.

Jakie hasło towarzyszyło tegorocznym obchodom DBI?

„Razem tworzymy lepszy Internet”.

Jak nasza szkoła włączyła się w DBI 2015?

Dnia 10 lutego 2015 r. również nasza szkoła włączyła się w obchody DBI. Uczniowie i nauczyciele mieli możliwość zapoznać się z zasadami bezpiecznego Internetu i zagrożeniami jakie

niesie ze sobą korzystanie z sieci przeglądając i czytając informacje zamieszczone na gazetce ściennej na pierwszym piętrze w dniach od 10 lutego do 2 marca bieżącego roku. Mogliśmy wysłuchać w dniu 10 lutego audycji emitowanej przez szkolny radiowęzeł informującej o idei, celu i hasle towarzyszącym obchodom tegorocznego Dnia Bezpiecznego Internetu. Wzmianka o udziale naszej szkoły w DBI 2015 pojawiła się również na stronie naszej szkoły.

Wśród uczniów niektórych klas przeprowadzona została ankieta na temat korzystania z komputera i Internetu. Podsumowując wyniki ankiety należy szczególnie zwrócić uwagę na to, iż uczniowie bardzo dużo czasu spędzają w wirtualnym świecie nie tylko przed komputerem, ale za pośrednictwem różnego rodzaju urządzeń mobilnych. Możemy zauważyć również, że nie wyobrażamy sobie sytuacji w której nie mielibyśmy komórki przy sobie, napawa nas taka myśl lękiem i czujemy się bezradnie.

„Razem tworzymy lepszy Internet” to hasło tegorocznego Dnia Bezpiecznego Internetu, ma ono sprawić, że zastanowimy się nad tym co my (nie ktoś inny tylko MY) umieszczamy w sieci. Zdjęcia, komentarze, każdy nasz wpis nawet jeśli go „usuniemy” pozostawia ślad.

Pamiętajmy, że to my jesteśmy użytkownikami i my m.in. odpowiadamy za zawartość zasobów sieciowych, jeśli jakieś treści przez nas znalezione są nielegalne zgłośmy to pod adresem:

dyżurnet  pl

**Chcesz zgłosić nielegalne treści,
na które trafiłeś w Internecie?**

Jeśli czujesz się osaczony w sieci, umieściłeś gdzieś swoje dane, ktoś ci zagraża,
NIE CZEKAJ SĄ OSOBY KTÓRE CI POMOGĄ.



**Szukasz pomocy w sprawach dotyczących
bezpieczeństwa dzieci online?**

Wiedz, że nie jesteś sam i możesz liczyć na pomoc innych!

116 111 – bezpłatny numer
telefon zaufania dla dzieci i młodzieży.

Źródło: <http://www.saferinternet.pl/>

Przypominamy również zasady bezpiecznego Internetu dla wszystkich którzy chcą być bezpieczni a nie wiedzą jak to zrobić.

POZNAJ ZASADY BEZPIECZNEGO INTERNETU!

1. Zabezpiecz swój sprzęt – komputer, telefon, tablet.
Zainstaluj antywirus, pamiętaj o aktualizacjach,
nie klikaj w nieznane linki i nie pobieraj podejrzanych załączników.

2. Dbaj o swoją prywatność.
Skonfiguruj ustawienia prywatności.
Nikomui nie udostępniaj swoich haseł.

3. Szanuj siebie.
Dbaj o swój pozytywny wizerunek
w sieci.

4. Szanuj innych.
Nie wyzywaj, nie obrażaj, nie hejtuj.

5. Szanuj swój czas.
Zachowaj umiar w spędzaniu
czasu w sieci.

6. Bądź krytyczny.
Nie wszystkie informacje dostępne
w internecie są prawdziwe.

7. Pomyśl, zanim wrzucisz.
To, co wrzucisz do sieci, zostaje tam na zawsze.

8. Korzystaj z możliwości, jakie daje internet.
Zastanów się, jak możesz twórczo wykorzystać jego potencjał.

9. Przestrzegaj prawa.
Pamiętaj, że regulacje prawne obowiązują również w internecie.

10. Pamiętaj, że z każdej sytuacji jest wyjście.
W sytuacji zagrożenia online poproś o pomoc
zaufaną osobę dorosłą.
Możesz też zadzwonić pod bezpłatny numer 116 111.

 **116 111**
telefon zaufania
dla dzieci i młodzieży

Plakat dystrybuowany w ramach Dnia Bezpiecznego Internetu 2016

Organizator



NASK

s@ferinternet.pl



projekt współfinansowany
przez Komisję Europejską

Główny Partner

**Fundacja
Orange**



Partnerzy

Microsoft

facebook

Moje hobby ASG

Airsoft to gra zespołowa wykorzystująca pneumatyczne elektryczne, gazowe i sprężynowe repliki broni palnej strzelające plastikowymi kulkami o kalibrze 6 (rzadziej 8) mm, np.: AK, M16, M60. Podstawowym celem w grze jest trafienie przeciwnika plastikową, najczęściej nie powodującą obrażeń, kulą. Scenariusze gry zazwyczaj naśladują fikcyjne, bądź historyczne działania wojenne, policyjne lub potyczki oddziałów paramilitarnych. W czasie rozgrywki obowiązuje zestaw zasad bezpieczeństwa spisanych w tzw. prawie ASG. Najważniejszą z nich jest obowiązek używania okularów ochronnych. Ustalenia szczegółowe odnośnie zasad trafienia, czasu powrotu do gry, warunków zwycięstwa itp. zależą od typu rozgrywki. W czasie rozgrywki gracze stosują taktyki przypominające taktykę wojskową, jednak dostosowane do specyfiki replik jak zasięg czy nieprzebijalność osłon.

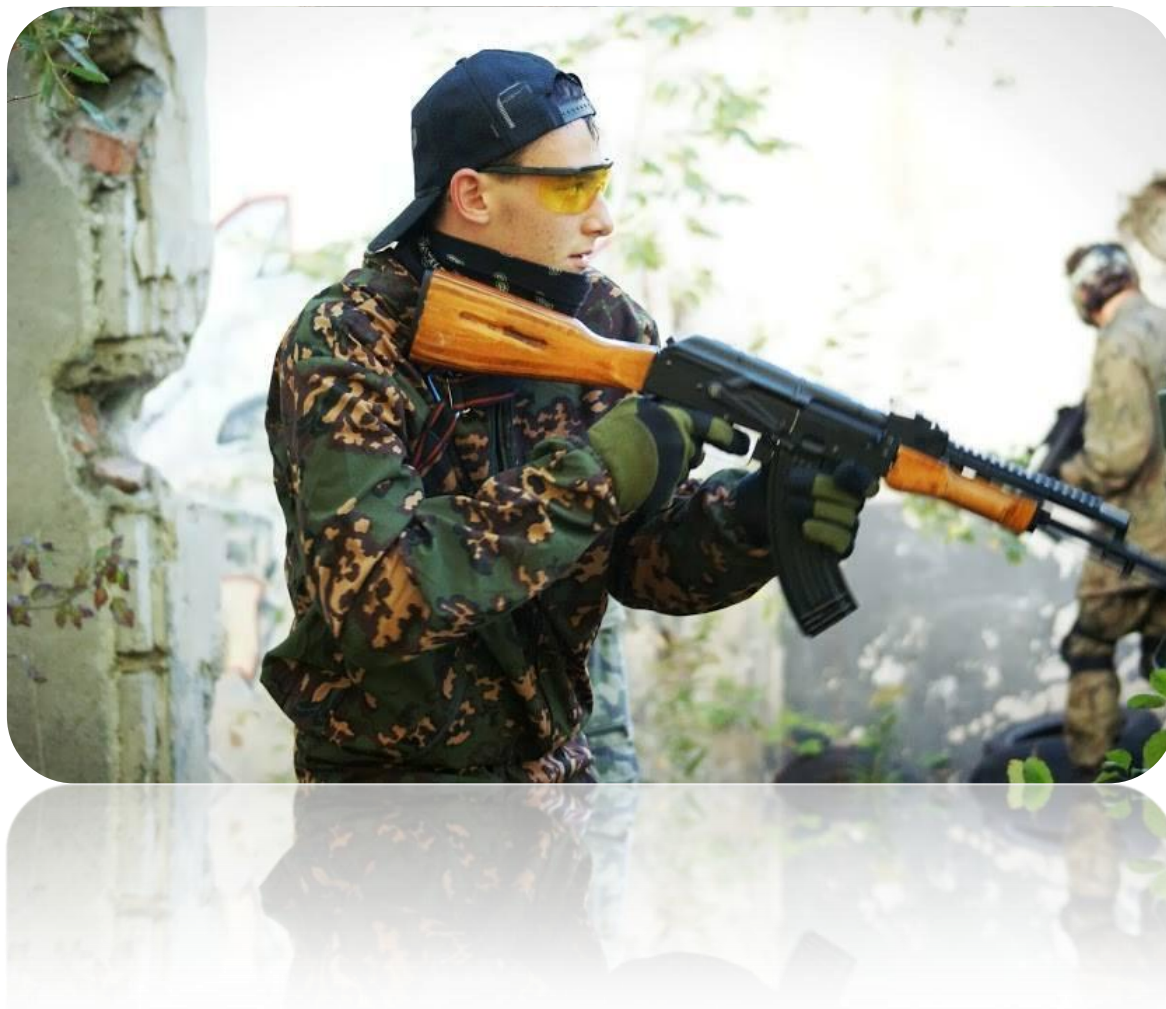
Repliki ASG cechują się dużym podobieństwem zewnętrznym do prawdziwej broni palnej, często są nie do odróżnienia dla laika. Nie są jednak bronią w rozumieniu prawa, jako że energia wylotowa kulki nie przekracza 17(J) dżuli, a zazwyczaj mieści się w przedziale 1-3 dżule. W związku z tym nie jest potrzebna ich rejestracja i mogą być używane przez nieletnich. Repliki zależnie od mocy strzelają celnie na odległość 20-80 metrów. W jednym magazynku mieści się od 5 do kilku tysięcy kulek. Zazwyczaj repliki ASG sprzedawane są z magazynkami typu hi-cap na 200-500 kulek lecz nie jest to reguła. Ceny replik wahają się od 200 do kilku tysięcy złotych. Najtańsze zbudowane są z plastiku, mają słabą moc i trwałość. Nowa replika uznanej marki (np. Tokyo Marui, Classic Army, G&G, G&P, ICS, KWA czy Systema) to wydatek rzędu co najmniej 700-5000 PLN(A w niektórych przypadkach nawet po kilkanaście tysięcy) Obecnie w Polsce kształtuje się rynek tak zwanych replik klasy II, których ceny wahają się od 350 do 900 PLN. Najpopularniejszymi producentami w tym przedziale cenowym są CYMA, JG (GFC), A&K (P&J), Boyi oraz SRC.

Podstawowym elementem wyposażenia są okulary ochronne. Przed użyciem w czasie gry powinny one przejść test – postrzał z najmocniejszej repliki z najbliższej odległości. Ze względów praktycznych przydatny jest również mundur, buty wojskowe oraz kamizelka taktyczna na ekwipunek i magazynki. Wielu początkujących graczy posiada tylko replikę i stopniowo dokupuje resztę wyposażenia(tzw. Szpeju) . Część z nich angażuje się z czasem w rekonstrukcje historyczne, czyli odtwarzanie umundurowania i wyposażenia prawdziwych formacji zbrojnych. Proste, skuteczne okulary ochronne można kupić już od 30 złotych. Dodatkowe wyposażenie - buty wojskowe, mundur i kamizelka kosztują co najmniej kilkadziesiąt złotych za element. Kompletnie wyposażenie bardzo dobrej jakości produkowane przez renomowaną firmę może kosztować kilkaset a nawet kilka tysięcy złotych.

Bezpieczeństwo - Airsoft może być bezpieczną rozrywką pod warunkiem przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa. W przypadku noszenia okularów ochronnych,

zachowania zdrowego rozsądku i szacunku dla zdrowia i bezpieczeństwa innych graczy można być pewnym, że nie stanie się nic złego. Ślad po trafieniu kulą z repliki jest niewielki – niczym ugryzienie komara. Jedynie postrzelenie z bardzo bliska może spowodować siniaka a nawet przebicie skóry. Z tego względu niedopuszczalne jest strzelanie z małych odległości replikami o zbyt dużej mocy. W zależności od mocy repliki za rozsądny dystans minimalny uznaje się od 3 do 15 metrów. Oczy, będące najwrażliwszą na uszkodzenie częścią ciała zawsze powinny być chronione odpowiednio wytrzymałymi okularami, goglami lub maską.

Marcin Bąk



OLIMPIADA TEOLOGII KATOLICKIEJ

W ZSME w dniu 04. 12. 2014 roku odbył się szkolny etap Olimpiady Teologii Katolickiej „ Sakramenty uzdrowienia i ich rola w życiu Kościoła”. Do etapu diecezjalnego przeszło trzech uczniów z klasy 2TC: Tomasz Januszewski, Arkadiusz Pluta, Mirosław Balasa. Uczniów do konkursu przygotowywał ksiądz Mariusz Berko. Życzymy sukcesów w dalszym etapie.

R. CH.



Czy e-booki są ekologiczne?

Wygoda, atrakcyjna cena oraz ekologia to trzy argumenty wymieniane najczęściej jako przemawiające za czytaniem e-booków. Czy jednak książki elektroniczne faktycznie nie są szkodliwe dla środowiska? Nie można zapominać chociażby, że ich miłośnicy używają czytników, których produkcja i utylizacja to również koszt dla środowiska. Eko-czytaniu przyjrzał się największy dystrybutor książek cyfrowych - Virtualo.

W minionym roku swoich nabywców znalazło niemal pół miliona książek elektronicznych - wynika z danych Virtualo. Wprawdzie rynek e-booków ciągle jest niewielki - w Polsce stanowi 2-3% całego rynku książek - to w przeciwieństwie do książek tradycyjnych, tempo jego rozwoju jest niezwykle dynamiczne. Dlatego m.in. warto zastanowić się czy rozpowszechnienie się książek elektronicznych przyczyni się do poprawy stanu naszego środowiska. Czy ograniczenie produkcji papieru i rezygnacja z wycinania milionów drzew sprawi, że zmaleje emisja zanieczyszczeń i dwutlenku węgla? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i jednoznaczna. W związku z tym firma Virtualo chcąc sprawdzić czy e-booki są postrzegane jako ekologiczne, poprosiła o wypowiedź przedstawicieli różnych branż i organizacji.

E-book czy książka papierowa – co bardziej ingeruje w środowisko naturalne

Szukając odpowiedzi na to pytanie należy przyrzeć się analizie cyklu życia produktów, czyli książki elektronicznej i papierowej oraz ich wpływu na środowisko. Funkcja użytkowania obu form książek jest taka sama. Istotną kwestią w procesie analizy jest więc trwałość, sposób użytkowania oraz cena, jaką ponosi środowisko naturalne z tytułu ich produkcji.

Jak alarmują ekolodzy, w wielu rejonach świata zjawisko wycinania lasów odbywa się na zastraszającą skalę. Szacuje się, iż co 3 lata na świecie znikają lasy tropikalne o powierzchni Polski, sięgając więc po tradycyjne książki warto uświadomić sobie fakt, iż z jednego drzewa produkuje się średnio sto 500-stronnicowych książek, a jedno drzewo produkuje dziennie około 2,5 litra tlenu. Co oznacza, iż w wymiarze globalnym produkcja papieru i powstających z niego między innymi książek ma duży, negatywny wpływ na środowisko. Polska na szczęście na tle pozostałych krajów może pochwalić się dobrym zarządzaniem gospodarką leśną. Nasz kraj jest w europejskiej czołówce, jeśli chodzi o powierzchnię lasów, które zajmują prawie 30% terytorium Polski.

Do papierni trafia drewno pochodzące z tzw. cięć pielęgnacyjnych. Usuwa się wtedy część młodych drzew, by dać przestrzeń do wzrostu pozostałym. Drzewa te i tak zostałyby wycięte. Natomiast dorodne, wiekowe okazy nigdy nie są przerabiane na papier. Owszem powinno się ograniczać zużycie papieru, ale w kontekście niemarnotrawienia produktów pochodzących z lasu i nieśmiecenia. Warto zwrócić też uwagę na fakt, że do produkcji papieru stosowane są różnego rodzaju chemikalia – mówi Anna Malinowska, rzecznik prasowy Lasów Państwowych.

Kolejnym aspektem w badaniu ekologiczności e-booków i książek tradycyjnych jest emisja CO₂ do atmosfery podczas ich produkcji. Wycięcie drzew przy odpowiedzialnie zarządzanej gospodarce leśnej, tak jak ma to miejsce w Polsce jest etapem, który najmniej negatywnie

wpływa na środowisko naturalne. Realne straty dla środowiska powstają, jednak przede wszystkim w procesie produkcji papieru i związanej z nim emisji dwutlenku węgla, używania chemikaliów oraz innych skutków ubocznych, szczególnie jeśli rozpatrujemy to zjawisko w skali globalnej.

Problem szkodliwych substancji zawartych w produkcji może również dotyczyć czytników, jeśli są to urządzenia pochodzące z Dalekiego Wschodu, wytwarzane masowo po najniższych kosztach. Firma z branży urządzeń do e-czytania, która dbając o jakość swoich produktów samodzielnie opracowuje i produkuje swoje rozwiązania, przekonuje nas jednak, iż: Czytniki kupują ludzie, którzy nade wszystko cenią sobie mobilność i nowoczesność wykorzystywanych urządzeń. Same e-booki są ekologicznym rozwiązaniem, ale nam zależy na czymś więcej - mówi Karina Sękowska, rzecznik szwajcarskiego producenta czytników PocketBook. Dlatego nasze wszystkie czytniki produkowane są z zachowaniem wszelkich norm i zapisów ustaw regulujących poziom substancji wykorzystywanych do wytworzenia rozwiązań technologicznych. Kwestia ochrony środowiska i odpowiedzialnego działania firmy w zakresie ekologii jest sprawą priorytetową – dodaje Pani Karina Sękowska.

Według raportu amerykańskiej firmy badawczej Cleantech Group rozwój rynku elektronicznych czytników czyli urządzeń, które bezpośrednio są związane z użytkowaniem e-booków, powinien mieć radykalny wpływ na poprawę stanu środowiska naturalnego, dzięki czemu globalna emisja CO₂ mogłaby zmniejszyć się aż o 10,9 mln ton na przestrzeni najbliższych 4 lat. Szacując dane w oparciu o rynek amerykański, badacze sprawdzili, iż dwutlenek węgla wyprodukowany przez całe życie Kindle'a jest w pełni utylizowany średnio już po pierwszym roku działania urządzenia. Kolejne lata pracy oznaczają, więc oszczędzenie około 168 kg CO₂ rocznie dla środowiska, co jest równe ilości dwutlenku węgla koniecznej, by wyprodukować i rozprzestrzenić 22.5 książki.

Zatem jeśli udałoby się dalej utrzymać i zwiększać sprzedaż e-czytników kosztem ograniczenia produkcji książek papierowych, będzie można ograniczyć negatywny wpływ przemysłu wydawniczego na środowisko naturalne. Aby zilustrować to zjawisko, warto przytoczyć sugestywne dane sprzed kilku lat dotyczące rynku amerykańskiego. Jak oszacowano w 2008 roku, do wydania wszystkich książek i gazet w USA ścięto 125 mln drzew, wykorzystano 580 mld litrów wody i wyprodukowano taką ilość papieru, która mogłaby pokryć 1/4 lądu amerykańskiego.

Dodatkowym atutem przemawiającym za e-bookami w kontekście wpływu na środowisko naturalne może być również proces sprzedaży i dystrybucji książek. W przypadku książek papierowych wymaga on zaangażowania działań logistycznych związanych z pakowaniem, dowożeniem, często foliowaniem książek, czyli procesów, które na dużą skalę również wpływają na zanieczyszczenie środowiska.

E-book w służbie ekologii

O tym, że e-book może być bardzo eko, świadczy również fakt, iż forma książki elektronicznej w dzisiejszych czasach znajduje również zastosowanie w akcjach i projektach o charakterze proekologicznym. Na przykład, aby uświadamiać ludzi jak ważne jest sortowanie i recykling. „Jak sortować, aby nie zwariować” – to tytuł e-booka, który powstał dzięki współpracy zespołów magazynu Cztery Kąty i czterykaty.pl, STENA EkoStacji oraz IKEA. Zadaniem tego e-booka jest w prosty i ciekawy sposób rozjaśnienie wątpliwości, które od wprowadzenia nowej ustawy śmieciowej, wciąż utrudniają Polakom skuteczne segregowanie odpadów. Przyjazny środowisku e-book ma szansę stać się remedium na niewiedzę – jego forma

ułatwia szybkie dotarcie do informacji na temat ustawy śmieciowej oraz sposobów segregacji odpadów... - mówi Paweł Herman, ekspert Stena Recycling.

Ekologiczność e- booków, a „zielone sumienie”

Dyskutując o e-bookach w kontekście różnych aspektów środowiska i naszego wpływu na jego ochronę, trzeba pamiętać, iż wielbiciele literatury cyfrowej posiadają zwykle czytniki, których wyprodukowanie i późniejsza utylizacja to również koszt dla środowiska. Aby bilans ekologiczny dla natury był dodatni ważny jest okres użytkowania samego urządzenia, a następnie jego utylizacja. Część firm produkujących czytniki wykazuje się już proekologiczną postawą i prowadzi zbiórkę swoich urządzeń do recyklingu. Sama forma e-booka jako pliku elektronicznego jest postrzegana pozytywnie w ujęciu ekologicznym.

- E - booki są eko, gdyż zarówno, żeby je wyprodukować, jak i żeby się ich pozbyć, nie wydajemy żadnej dodatkowej energii. Nie ma problemu z utylizacją czy z emisją CO₂. Pozbawione bytu, bity są doskonale sterylne, niematerialne, jedyne, co w sobie mają, to utrwaloną myśl ludzką – komentuje Łukasz Gołębiowski z Biblioteki Analiz.

Biorąc pod uwagę zebrane przez firmę Virtualo opinie i komentarze dotyczące ekologii i książek należy wyróżnić 2 kwestie. Produkcję urządzeń, e-czytników, która jak wynika z informacji prezentowanych przez producentów, jest coraz bardziej przyjazna dla naturalnego środowiska w odniesieniu do produkcji książek tradycyjnych. Drugą kwestią jest sam ekologiczny charakter e-booka jako pliku elektronicznego w stosunku do książki papierowej.

Ekologiczność e-booków zależy w dużej mierze od naszego sposobu i czasu ich użytkowania. Biorąc pod uwagę fakt, iż na czytniku możemy przechowywać jednocześnie około 500 e-booków, a do powstania książek elektronicznych nie zużywamy zasobów naturalnych, mogą one nam służyć przyjaźnie dla środowiska przez wiele lat. Co więcej, zmieniając urządzenie, na którym czytamy e-booki, biorąc pod uwagę, iż producenci nowoczesnych technologii w dużej mierze stawiają na kompatybilność, możemy dbając bez wysiłku o naturalne środowisko przenieść i nadal rozwijając swoją wirtualną bibliotekę.

źródło: www.virtualo.pl

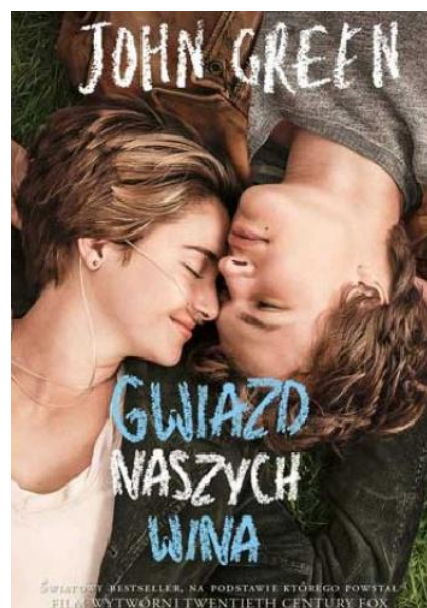
Polecane książki

„Gwiazd naszych wina” John Green

Hazel choruje na raka i mimo cudownej terapii dającej perspektywę kilku lat więcej, wydaje się, że ostatni rozdział jej życia został spisany już podczas stawiania diagnozy. Lecz gdy na spotkaniu grupy wsparcia bohaterka powieści poznaje niezwykłego młodzieńca Augustusa Watersa, następuje nagły zwrot akcji i okazuje się, że jej historia być może zostanie napisana całkowicie na nowo.

Wnikliwa, odważna, humorystyczna i ostra książka to najambitniejsza i najbardziej wzruszająca powieść Johna Greena, zdobywcy wielu nagród literackich. Autor w błyskotliwy sposób zgłębia ekscytującą, zabawną, a równocześnie tragiczną kwestię życia i miłości.

źródło opisu: www.paranormalbooks.pl, źródło okładki: www.bukowylas.pl



Przeklęty Jack

Rozdział trzeci

Brenna opustoszała, wszyscy wieśniacy poszli z Derekiem i resztą. Gdyby żołnierzom zachciało się atakować wioskę, zastaliby bramę otwartą. Jack oczyma wyobraźni ujrzał wilkołaki drapiące się po łbach, powarkujące i wężące za zdobyczą. Ale one zostały oddelegowane na zachód, do Westerplace, lub nawet z powrotem do Travisu. Coś się wydarzyło i Travijczycy przestali ufać swoim kosmatym przyjaciółom. , dżgający snopy siana włóczniami i ścinający głowy strachom na wróble.

Już pierwszego dnia leśnej wędrówki Jack zniechęcił się co do jej dalszej części. Wieśniacy, jakby nie znając zagrożenia, zabrali większą część dobytku, konie ciągnęły ich skarby w wozach, których koła skrzypiały. Dodatkowo równoległe do ścieżki, jaką przyszło im podróżować, biegła zadbana, brukowana białymi kostkami droga uczęszczana przez żołnierzy, jakieś trzydzieści sążni w prawo. Derek, wiodący prym, co chwila wysyłał zwiadowców, by wypatrywali zagrożenia. Wiedział jednak, że wieśniacy nie nadają się na misje wymagające ciszy. Dlatego za każdym razem przez dzikie chaszcze przedzierali się Jack, Scott, Tom, Hektor i Alan. Cóż za niesprawiedliwość!

Buntownicy dotarli wreszcie do drogi po raz szósty lub siódmy. Poczekali chwilę i właśnie mieli wrócić, gdy usłyszeli kroki podkutych żelazem buciorów. Po chwili zobaczyli spory oddział. Na czele strzelców, którzy szli pierwsi, zobaczyli niskiego, czarnowłosego łucznika na koniu. Nosił złoto- czerwona zbroję, a na plecach miał lśniący kompozytowy łuk i kołczan pełen czarnopiórych strzał. Scott rozpoznał w nim Joego

- To Joe- szepnął.- Daj mi kuszę, Tom. Zastrzelę go!

- Opanuj się- odparł Hektor.- Zobacz kto idzie dalej.

Scott spojrzał, a Jack zobaczył w oczach przyjaciela przerażenie. Podążył za jego spojrzeniem i wzdrygnął się.

Na samym środku pochodu szedł człowiek z mieczem w dłoni i tarczą na ramieniu. Wszystko było w porządku. Co prawda ostrze miecza było lekko wyszczerbione, a okrągła tarcza z guzem trochę porysowana. Nosił zwykłą Travijską zbroję, rynsztunek miał w zwyczajowych barwach żołnierzy. Wszystko było w porządku... Oprócz twarzy. Nosił ciemnoszarą, pordzewiałą maskę z poziomymi otworami wyłącznie na oczy. Gdyby chciał coś zjeść, musiałby ją zdjąć.

- Cross...- szepnął Alan.

- Najemnik- Scott uprzedził pytanie Jacka.- Ściga naszych za nędzne grosze. Kiedyś był żołnierzem, najbardziej oszpeconym w armii Travisu, ale kiedy nasi spalili mu twarz wrzątkiem, cesarz zwolnił go. Kiedyś był niepokonany...

- Skoro dał się poranić, nie był tak dobry- przerwał mu Jack.- Dlaczego go zwolnili?

- Był inwalidą- odparł Tom.- Cesarz straciłby twarz przed swoimi ludźmi.

- Jak już ktoś przed nim- wtrącił Scott grobowo.

- Dokąd prowadzi ta droga?- zapytał Hektor.

- A co nas to obchodzi? Wracajmy. Jeśli wpadną na nasz trop, urzędzą wieśniakom rzeź- zarządził Scott.

Jack rzucił jeszcze jedno spojrzenie na drogę i ruszył z resztą w drogę powrotną. Tym razem droga dłużyła się bardziej niż zwykle. Potknął się o korzeń i upadł, obalając też Toma. Kusza wystrzeliła, pocisk musnął ramię Alana.

- Idioci!- mruknął olbrzym, ściskając się za zranioną rękę.- Mam nadzieję, że Sally się tym zajmie.

Karawana i ścieżka pojawiły się nagle i zwiadowcy musieli łapać się drzew, by nie pobiec dalej niż chcieli.

- Co się dzieje?- zapytał Derek z zatroskaną miną.- Kto tam jest?

- Cross!- krzyknął Tom.

Wieśniacy ruszyli szybciej, ale narobili przy tym okropnego rabanu. Wojownicy nie wiedzieli, co zrobić, by uciszyć tłuszcę, więc po prostu pobiegli za nimi. Wieśniacy zatrzymali się dopiero po południu i każdy położył się gdzie mógł na odpoczynek.

Sally opatrzyła postrzał Alana, a później dopadła Toma.

- Idiota!- krzyknęła, gdy tylko na nią spojrział.- Kto ci dał broń!? Dawaj, bo jeszcze komuś krzywdę zrobisz!- mężczyzna zdjął kuszę z ramienia i wyciągnął ku niej, a ona wyrwała mu ją i położyła obok siebie na trawie. Po wszystkim usiadła, oparła się o drzewo i zasnęła.

Jack z całych sił walczył ze sobą, by nie iść w jej ślady. Ale gorąco wreszcie wygrało i zamknął oczy. Powrócił do Easterplace. Jego przyjaciele byli tam weselsi i to on miał za sobą potęgę nieustraszonych dziesiętników. Nie znał trwogi ni bólu, Travijczycy byli niczym potwory, którymi matki straszyły niesforne pociechy. Nie stanowili zagrożenia; Mur był zabezpieczony lepiej niż niejedna forteca, zarówno przed atakiem z wewnątrz, jak i z zewnątrz.

Nagle poczuł ucisk na piersi i obudził się, ale dalej nie otwierał oczu. Usłyszał skradanie się kilku osób i odgłos ostrza wysuwanego z pochwy. Otworzył oczy. Nad nim stała wysoka i szczupła postać w zielonym płaszczu, z drewnianą zbroją i łukiem na plecach. Na głowie miał szpiczasty kaptur, a w prawej ręce długi miecz.

- Leż spokojnie- szepnął.- Wystarczy, że dasz mi pretekst, a spotkasz się z innymi Travijczykami.

To rzekłszy przyłożył Jackowi ostrze do szyi. Nagle za plecami zakapturzonego odezwał się przerażony, dziewczęcy głosik:

- Zostaw go!

Zakapturzony wbił miecz w ziemię i uniósł ręce. Jack wstał i zobaczył Sally, celującą w napastnika z kuszy Toma. Była śmiertelnie przerażona, być może bardziej niż ten, w kogo celowała.

Wokół zakapturzeni zakradali się do pozostałych wojowników. Nagle Jack krzyknął:

- Alarm! Travijczycy!

Wszyscy zakapturzeni jak jeden mąż zwrócili się ku niemu.

- Travijczycy?- zapytał jeden z nich.- Jesteśmy buntownikami Giriona, ścigamy oddział Crossa! A wy, jak widzę, jesteście jego zwiadem!

- Nie pogrywaj ze mną, żołnierzu!

Derek zerwał się, podbiegł do Sally i Jacka, i szybko wyjął dziewczynie kuszę z rąk.

- To nasi!- powiedział wreszcie.

Scott, który już skradał się za jednym z zakapturzonych z nożem, zatrzymał się wpół kroku.

Derek przyjrzał się jednemu z zakapturzonych, prawdopodobnie przywódcy.

- Lambert?

- Derek?

Uściskali się jak przyjaciele. Wyszło na to, że pozwolili się podejść sojusznikom. Sally przeprosiła łucznika, w którego celowała. Gdy minęła pierwsza radość, wojownicy usiedli na trawie i Lambert zaczął opowiadać.

- Zboczyliście z dobrej drogi, ta ścieżka prowadzi aż do Lerdy. Nasi zwiadowcy mówią, że cały oddział siedzi w Wilczym Cyrku i czeka nie wiadomo na co. Wziąłem łuczników i ruszyłem.

- Widzieliśmy ten oddział- przerwał mu Scott.- Nie mielibyście szans.

- Więc chodźcie ze mną!

- Co z wieśniakami?- zapytał Derek.

- Dam im kilkoro ludzi do ochrony, odprowadzą ich do kryjówki- odparł Lambert.- Możemy ruszać choćby zaraz!

- Jest ich naprawdę wielu!- wtrącił Alan.

- Nas też- odparował Lambert.- Siedmiu łuczników i siedmiu nas...

- Niech i tak będzie...

Wieśniaków nie obudziły dotychczasowe wydarzenia, dokonał tego dopiero Alan.

- Wstawać, śpiochy!- zawołał. Większość wstała, reszta udawała, że wciąż śpi. Tych olbrzym podniósł osobiście.- Ci ludzie zaprowadzą was do kryjówki. My mamy pewne sprawy do załatwienia. Jeśli zależy wam na wygnaniu stąd Travińczyków, to nie sprawiajcie kłopotów!

Między czasie Jack podszedł do Sally, która trzymała się na uboczu.

- Dziękuję- wykrztusił wreszcie.

Wstydził się, ale nie rozumiał dlaczego. Kiedy patrzył w jej błękitne oczy, serce biło w nim mocniej. Czuł coś, czego nie potrafił wyjaśnić. Zależało mu na niej.

- Ale za co?- zapytała nieśmiało.

- Poskładałaś mnie po spotkaniu z bandytami- powiedział.- i byłaś gotowa zabić, żeby mi pomóc.

Spuścił wzrok i powoli odszedł. Długo patrzył za wieśniakami, dopóki Lambert nie zaczął prowadzić ich w przeciwnym kierunku.

- Mamy jakieś pięć godzin do północy. Do Wilczego Cyrku dojdziemy tak jakoś za godzinę lub dwie powiedział.

- Nie lepiej poczekać na noc?- zapytał Tom, zadowolony po odzyskaniu ukochanej broni.

- Nie- powiedział twardo Lambert i nie chciał powiedzieć nic więcej. Cdn.

Adrian Tarza

Miś, który poszedł na wojnę

Nie, to nie jest początek filmu familijnego, gdzie wojna jest tylko tłem dla komicznych perypetii sympatycznych zwierzaków. To film wojenny, o polskim bohaterze narodowym, zapomnianym, męznym i... włochatym.

2 Korpus Polski, dla komunistów zdrajcy, dla mnie i wielu innych wzór prawdziwej polskiej wierności i odwagi. Monte Cassino, największa bitwa lądowa w Europie podczas Drugiej Wojny Światowej, zdobycie Ankony... To był szlak bojowy tejże jednostki. Z tym, że należeli do niej nie tylko ludzie.

Wojtka kupili żołnierze polscy ewakuujący się z ZSRR do Iranu. Małemu chłopcu, opiekunowi misia, dali za niego trochę pieniędzy, czekoladę, wołową konserwę i szczyryk. Początkowo chowany przed dowództwem, wkrótce formalnie zakwalifikowano go jako żołnierza 22 Kompani Zaopatrzenia Artylerii.

O jego zabawnych przypadkach można pisać naprawdę dużo (moja praca na jego temat liczy 13 stron), a tutaj Szeffowa do strony mnie ograniczyła. Wspomnę więc tylko, że ataki na kuchnię czy ograbianie magazynu żywności było na porządku dziennym. Ale szczytem było ograbienie Polek z obozu wojskowego w Tel Awiwie z... suszącej się na sznurach bielizny.

Podczas bitwy o Monte Cassino Wojtek razem ze swoimi przyjaciółmi dzielnie przenosił amunicję. Wybuchy obserwował z drzewa bez cienia strachu, jak swego rodzaju przedstawienie. Przeniesione przez jego kompanię zaopatrzenie liczy się w tysiącach ton.

Po Monte Cassino i zdobyciu Ankony przez jakiś czas mieszkał nad morzem razem ze swoimi przyjaciółmi na urlopie. Bawił się przy tym w rekina. Pod wodą podpływał do kąpiących się kobiet i wyskakiwał z wody, porykując z radości. Była to świetna okazja, by żołnierze poznali bliżej ratowane.

Po ostatecznym zwycięstwie nad Niemcami Polaków przeniesiono do Szkocji. Tam mieli być przygotowywani do życia w cywilu, w Wielkiej Brytanii. Mimo politycznych zawirowań, jak np. wystąpienia antypolskie w wykonaniu Brytyjczyków, rozkazy dla żołnierzy, by swoich polskich kolegów namawiali do powrotu do komunistycznej Polski (pewna śmierć lub więzienie) czy odwołanie legalności Polskiego Rządu na uchodźstwie nie wpłynęły zbytnio na życie Wojtka.

Oczywiście i tutaj rozrabiał. Najciekawszym z jego przypadków było wtargnięcie na jezdnię przed przejeżdżającą ciężarówką, co zmusiło kierowcę do skręcenia w pole i wylądowania w stawie, zagonienie go na drzewo i uparty pościg. Był to zwolniony z niewoli niemiecki żołnierz.

W wojskowym obozie odwiedzało go mnóstwo osób. Ludzie dawali mu papierosy, które z ogromną wdzięcznością przyjmował i zjadał. Co ciekawe, brał tylko zapalone, zgaszone wypluwając. Nigdy się przy tym nie poparzył.

Po dwóch latach czas Polaków na przygotowanie się dobiegał końca. Jego opiekunowie stanęli przed wyborem: zastrzelić misia albo oddać go do zoo. Wybrali to drugie. Wojtek znalazł się na wybiegu jesienią 1947 roku. Często odwiedzali go jego dawni koledzy, którzy lekceważąc zakazy przechodzili przez barierkę, by chwilę z nim pobyc.

Wojtek zmarł w 1963 roku. Nie zostawił po sobie potomstwa, według moich źródeł, więc możliwe, że gdzieś tam biega po świecie wnuk misia bardziej polskiego niż niejeden Polak.

Miś ma swój pomnik w Edynburgu. Moim zdaniem taki pomnik powinien powstać przede wszystkim w Polsce, ale cóż, jest jak jest. Mam nadzieję, że wszyscy wyciągną z tego jakąś naukę.

Za honor, Ojczyznę i miodek!

Adrian Tarza

Poszukiwani/ poszukiwane



Tematy na artykuły, ich pisarze, wiarygodne (choć trochę) źródła... no i może coś się jeszcze znajdzie...

W każdym razie wiadomo o co chodzi. Jeżeli uważasz, że coś wiesz, (a mu wiemy, że wiesz) to pisz do nas lub zgłoś to do biblioteki, wypełnij nieistniejący formularz i ciesz się z tego, że Twój artykuł będzie (może, tyle mogę obiecać) w następnej gazetce. No dobra szarpnę się. Podpiszę artykuł jako Twój...

**Dziękujemy współautorom i wszystkim zaangażowanym
w powstanie niniejszego wydania Zamiast „ZAMIAST”.**

Redakcja

Redakcja

Mateusz Węgrzyn
Adrian Tarza

Opiekun

p. Edyta Pajor
p. Renata Chlupka
p. Anna Baran